

W
g

Dr. Wacław Łapiński.

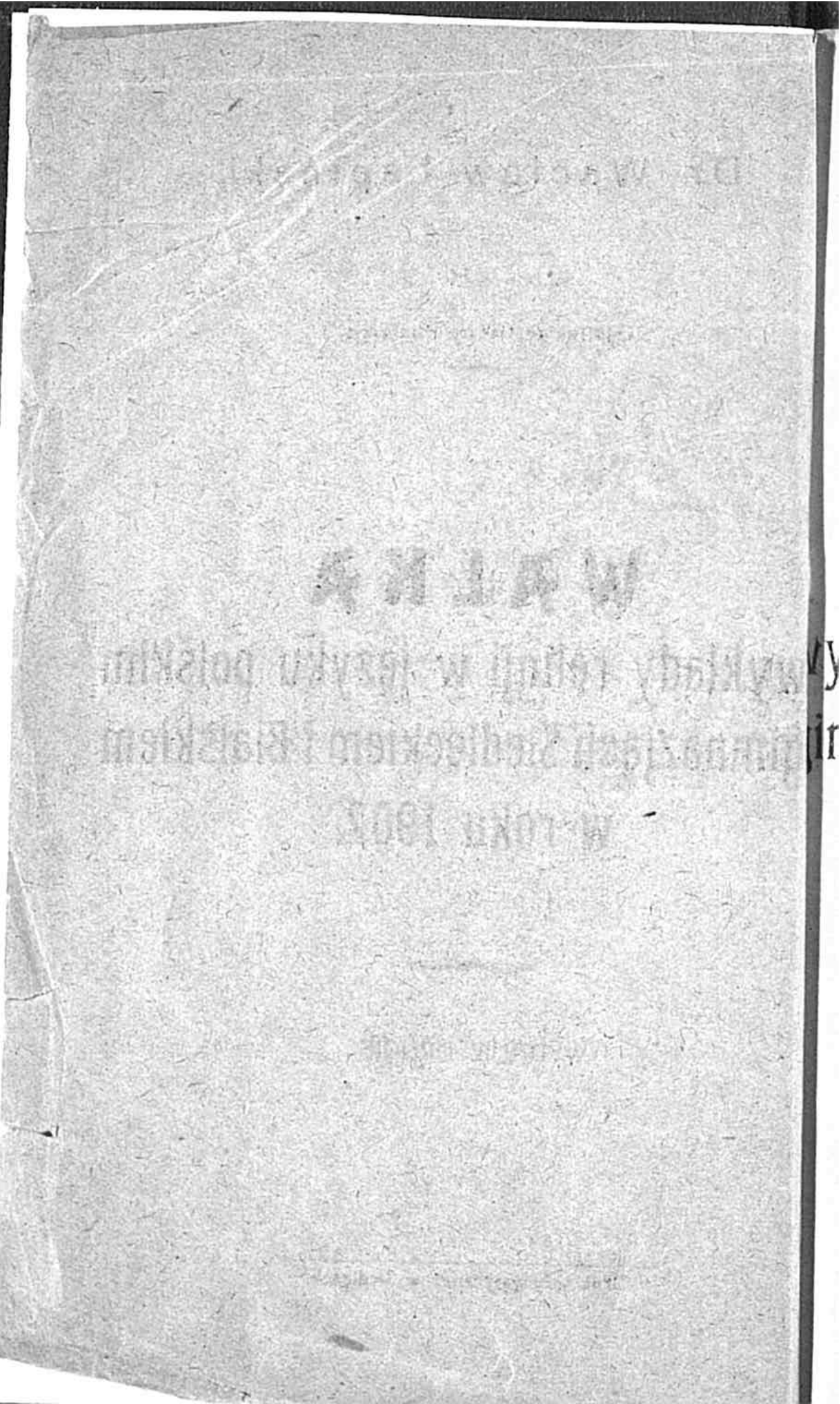
(Odbitka z „Gazety Podlaskiej”).

WALKA

wykłady religji w języku polskim
gimnazjach Siedleckim i Bialskim
w roku 1902.

WYDANIE DRUGIE.

Druk. „Artystyczna” w Siedleach.

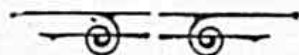


Dr. Wacław Łapiński,

(Odbitka z „Gazety Podlaskiej”).

WALKA

wykłady religji w języku polskim
w gimnazjach Siedleckim i Bialskim
w roku 1902.



Drukarnia. „Artystyczna” w Siedlcach.

27(438):943.8.07 A/2

REGIONALIA

943.8.07:2

R179



~~943.8~~

~~4853~~



943.8

226270

IV7

F
i
z
s
w
g
i
n
n
P
w
z
C
P
s
n
1
k
s
o
p
la
w

Walka o wykłady religji w języku polskim w gimnazjach Siedleckiem i Bialskim w r. 1902.

W lutym roku bieżącego minęło lat dwadzieścia trzy, gdy Siedlce stały się widownią zdarzenia, które, oglądane pod kątem ostatnich wielkich wypadków dziejowych, może się wydawać nikłym i mało znaczącym, które jednak w owym czasie do żywego poruszyło polską opinię publiczną we wszystkich zaborach, a związane z poprzedzającymi je wypadkami w zaborze Pruskim, odbiło się wcale głośnym echem poza granicami państw zaborczych i wreszcie w swym wyniku—pomimo ofiar doraźnych—osiągnęło płodne następstwa polityczne. Mam na myśli protest młodzieży szkolnej w Siedlcach przeciwko wykładowi religji w języku rosyjskim.

Religia Katolicka powinna być wykładana w szkołach b. Królestwa Kongresowego, zgodnie z reskryptami carskimi z roku 1864 i 1866, w języku rodowitym uczniów. Gdy jednak Komitet Urządzający Milutina postanowieniem z 13/25 sierpnia 1866 r. zamienił gimnazjum Siedleckie na rosyjskie gimnazjum klasyczne, (wszakże z utrzymaniem zasad wymienionych reskryptów carskich z lat 1864 i 1866), wciąż wzmagający się kierunek rusyfikacyjny, gorliwość i nacisk miejscowych władz szkolnych i administracyjnych z jednej strony, a brak odporności i bierna uległość sterroryzowanej po powstaniu ludności z drugiej, sprawiły, że w parę lat później rząd rosyjski przymusowo wprowadził we wschodnich powiatach b. Kongresówki wykład

religji rzymskokatolickiej po rosyjsku w gimnazjach w Siedlcach, w Białej, w Chełmie, w Suwałkach, w Marjampolu oraz w progimnazjach w Zamościu i Hrubieszowie, jak to już dawniej miało miejsce w t. zw. Kraju Zabranym (Litwa, Wołyń, Podole).

Stan ten trwał lat zgórą trzydzieści. Narzuca się przeto pytanie, jakie przyczyny i pobudki wpłynęły wreszcie na postanowienie młodzieży szkolnej w Siedlcach zareagowania kategorycznym i dość ostrym w formie protestem, przeciw utartemu i — zdawało się — uznanemu porządkowi rzeczy? Wpłynęły na to z jednej strony — wciąż wzmagająca się fala odradzającego się po prostracji popowstaniowej ruchu narodowego, z drugiej zaś — jako przyczyna bezpośrednia — współczesne i na świat cały głośne gwałty pruskie nad polską dźwiatwą szkolną we Wrześni.

Aby należycie ująć i zrozumieć nastroj społeczeństwa polskiego w Kongresówce, a młodzieży szkolnej w szczególności, staje się niezbędnym przypomnienie w zarysie najogólniejszym przebiegu wydarzeń we Wrześni oraz ich bezpośrednich i dalszych następstw politycznych.

* * *

W lutym 1901 r. w szkole we Wrześni zaczęto wykładać religję w języku niemieckim; gdy po trzech tygodniach nauczyciel zaczął zadawać dzieciom pytania z religji po niemiecku, te nie dawały żadnej odpowiedzi. Rejencja, zapytana w tej sprawie przez władze szkolne, zaleciła stosować nadal poprzedni sposób postępowania przez dalsze trzy tygodnie. Dzieci szkolne i po tym terminie nie dawały odpowiedzi w języku niemieckim: wówczas — na rozkaz z góry — zaczęto stosować chłostę i areszt szkolny. Trwało to kilka tygodni, a opór i wytrwałość dzieci były niewzruszone, pomimo obostrzenia środków represji. Gdy wreszcie pewnego dnia nastąpiło masowe katowanie dzieci trzcinką po rękach (w czterech wypadkach doszło później do oględzin lekarskich, a jedna dziewczynka zemdląta) i gdy obite dzieci gromadnie, z płaczem wyszły ze szkoły na ulice miasta i spowodowały przed szkołą zbiegowisko ludności miasteczka z wrogimi okrzykami.

przeciwko szkole i nadbiegłej policji, zaszły aresztowania, śledztwo i wreszcie głośny proces sądowy, który zakończył się na jesieni 1901 r. znanym wyrokiem gnieźnieńskim, skazującym na więzienie dwadzieścia osób, z tych dwie na lat 2, a jedną (Pia-secką, matkę siedmiorga dzieci) na 2½ roku.

Sprawa Wrzesińska, zwłaszcza po niesłychanie surowym wyroku, nabrała szerokiego rozgłosu w Europie. Społeczeństwo polskie zareagowało dobitnie w sposób wielostronny. Na plan pierwszy wysunął się obszerny list otwarty Sienkiewicza, ogłoszony wnet po wyroku w Krakowskim „Czasie”, w którym to liście Sienkiewicz piętnuje postępowanie prusactwa, wzywa naród polski do wytrwania i do niesienia pomocy ofiarom gwałtu. Oto znamiennejsze ustępy listu:

t... „Wszędy, gdzie zwyrodniona kultura nie przeszła w stan dzikości, nawet wśród tych Niemców, którzy woleliby w dziejach inną odegrać rolę, niż rolę zbirów pruskich, wyrok ten wzbudzi jednaką grozę i pogardę — a zarazem napęlni serca lrwogą o przyszłość i zdumieniem. My jedni, którzy od czasu, gdy część narodu naszego weszła w skład Prus, znamy bliżej to środowisko — nie powinniśmy się ani dziwić, ani też poprzestać na słowach i załamywaniu rąk... Od czasu Fryderyka II i jeszcze dawniejszych, polityka pruska była nieprzerwanym ciągiem zbrodni przemocy, podstępów, pokory względem silniejszych, a względem słabszych — kłamstwa, niedotrzymywania umów, łamania słów i obłudy. Jest to zdanie nie tylko obcych, ale i niemieckich, niepodległych historyków, a zatem cóż dziwnego, że w takich warunkach nastąpił ogólny rozkład dusz, że zwyrodniało poczucie sprawiedliwości i prawdy, że zanikł zupełnie zmysł moralny, że w ogólnem rozkładaczeniu szkoła stała się katownią, a spodłale sądy powolnym narzędziem dzikich instynktów i przemocy... Można się pocieszać myślą, że to wszystko nie może trwać. Historia świadczy, że budowcy wznoszone tylko

na tyranji, złości i głupocie, nie trwały nigdy długo... Chrześcijańskie i kulturalne narody nie mogą długo podlegać prusactwu — więc przyszłość musi przynieść jakąś olbrzymią ewolucję i ekspiację. Ale tymczasem, co mamy czynić my, nad którymi zbiodnia i dzikość ciąży bezpośrednio? Wogóle wytrwać a w szczególności pomódz do wytrwania tym, którzy się stali bezpośrednimi ofiarami łotrstwa i przemocy... Więc niech się poruszają serca wszystkich naszych matek! Dajmy chleba dzieciom, przynieśmy tę pociechę skazanym rodzicom, że ich nieszczęsne dzieci nie będą zmuszone żebrać. Prawo Boże, prawa chrześcijańskie nakazują litość nad dziećmi wszystkim, a cóż dopiero—gdy chodzi o takie dzieci — nam!"...

List Sienkiewicza ogiegnął prasę całego świata. Gazety Warszawskie otrzymały zakaz przedrukowania listu.

Ludność Lwowa i Warszawy—przeważnie młodzież Uniwersytecka i szkolna urządziła burzliwe demonstracje uliczne przed Konsulatami niemieckimi. W parlamencie berlińskim Ks Ferdynand Radziwiłł wniósł oględną interpelację, popartą następnie przez posła Dziembowskiego, przeciw której w sposób ostry wystąpił Kanclerz Rzeszy hr. Buelow, a między innymi powiedział: „Solidarność, jaka dłużej, niż od stu lat panuje między Prusami a Rosją na podstawie traktatów i obecnego status quo w przeciwieństwie do takich tendencji, które w gruncie rzeczy mają na celu odrobić to, czego historia dokonała, i przywrócić stan rzeczy z przed roku 1772, jest silniejsza, aniżeli sądzą niektórzy“.

Prasa niemiecka wystąpiła również ostro przeciw Polakom, *Berl. Tageblatt* pisał: „W berlińskich kołach urzędowych kładą tem większą wagę na energiczną akcję przeciw polskim wybrykom. Donieważ wszystkie te zajścia jasno dowodzą, jak bardzo rozwija się „ruch wszechpolski“, nietylko w Prusach, ale i w Austrii i w Rosji. W Berlinie sądzą, że wspólne niebezpieczeństwo skłoni wszystkie trzy mocarstwa do pomyślenia o wspólnej obronie“.

Kölnische Ztg. czytamy: „Te zajścia świad-

czą znowu, w jakim stopniu rozwoju znajduje się ruch polski, nie tylko w Prusach, ale także w Galicji i w Rosji. Na to baczność należy zwracać uwagę. Jest bowiem w istocie koniecznym, aby coraz szybszemu polszczeniu się poszczególnych dzielnic zapobiegać wszelkimi środkami, jakimi ustawodawstwo i administracja rozporządza i postawić mu nieprzebytą zaporę! Spodziewamy się, że lwowskie i warszawskie zajścia nie bez korzyści będą dla więcej stanowczego występowania przeciw Polakom”.

Po interpelacji berlińskiej nastąpiła druga w parlamencie Wiedeńskim, którą w tonie znacznie ostrzejszym, wniósł w imieniu Koła Polskiego, poseł Wojciech Dzieduszycki.

Gdy z kolei zebrał się Sejm Galicyjski, najstarszy wiekiem poseł książę Jerzy Czartoryski odczytał jednomyślnie przez cały Sejm uchwaloną deklarację, treści następującej:

„Sejm zeszedł się tym razem w okolicznościach niezwykłych. Wypadki we Wrześni — przykład bezprawia i ucisku, dochodzącego do okrucieństwa, odbiły się doniosłym echem wszędzie, gdzie hasło „siła przed prawem” nie stłumiło uczuć ludzkich. I tem boleśniej i powszechniej odczuć musiał te prześladowania cały naród polski, który — choć politycznie rozdzielony, nie przestał być duchową i narodową jednością.

Reprezentacja nasza w Radzie Państwa obrażonym uczuciom ludzkim i narodowym, dała wymowny wyraz — a my, zgromadzeni dziś polscy posłowie sejmowi, mamy prawo stwierdzić, że ze stanowiskiem, przez nią zajętem w przemówieniu posła Dzieduszyckiego, łączymy się i widzimy w niem wyraz naszych przekonań i uczuć.

Osądzi rzecz — historia. Osądzi ją Bóg — i sprawiedliwość wymierzy.

Głęboko dotknięte to nasze uczucie narodowe ma na bezprawie i doznaną krzywdę jedną tylko odpowiedź patriotyczną i zupełnie godną narodu, świadomego swej żywotności, swoich praw i obowiązków.

Tą odpowiedzią niech będzie zdwojony zapał i wytrwałość w pracy nad odrodzeniem narodem, nad wzmocnieniem naszych sił moralnych, umysłowych i ekonomicznych — nad utrwaleniem i rozszerzeniem naszej narodowej świadomości“.

Oświadczenie powyższe — jak można się było spodziewać — wywołało wyrazy protestu i oburzenia w prasie niemieckiej. Przytoczę bardzo charakterystyczne głosy półurzędowego organu hr. Buelowa „*Nordd. Allg. Ztg.*“ oraz pełną zakłopotania odpowiedź pisma wiedeńskiego „*N. Wiener Tageblatt*“.

„*Nordd. Allg. Ztg.*“ pisało:

„Oświadczenie to jest wyrazem niedozwolonego i nieprzyzwoitego mieszania się zagranicy w wewnętrzne stosunki obcego państwa. Użyte w tem oświadczeniu zwroty znamionują zarówno zupełną nieznamość faktycznych wypadków, jak narodową nienawiść, która była źródłem owych manifestacji. Spostrzeżenia i uwagi księcia Czartoryskiego o jedności wszystkich Polaków i o potrzebie pogłębienia polskiej narodowej świadomości, wskazują na cel, którego bez przewrotów państwowych osiągnąć nie można. Wobec takich manifestacji nie będzie można brać za złe żadnemu z interesowanych rządów, gdy środki ochronne swej administracji wzmocni przeciw międzynarodowej agitacji, prowadzonej w sposób tak wiele dający do myślenia.

Że ta deklaracja mogła być złożoną, nie wywoławszy protestu ze strony organów urzędowych, wytłomaczyć możemy jedynie luką w regulaminie obrad sejmiku Galicyjskiego“.

A oto odpowiedź wspomnianego pisma Wiedeńskiego:

„Oficjalny artykuł „*Nordd. Allg. Ztg.*“ wymierzony przeciw księciu Czartoryskiemu, uważają w polskich kołach, nawet bardzo umiarkowanych, jako objaw wielkiej niezręczności hr. Buelowa, i sądzą, że nota ta może jedynie dolać oliwy do ognia i tę, i tak

dość niemiłą austryjackiemu rządowi sprawę, zaostrzyć.

Koła kierujące w Wiedniu mają to za patrywanie podzielać. Polacy pragną ostatnie ataki hr. Buelowa uczynić punktem wyjścia dla nowej presji na rząd austriacki, aby ten powstrzymał Prusy od niebezpieczeństwa dalszej radykalnej, antypolskiej polityki. Polacy grożą najostrzejszą opozycją przeciw przyjaznej dla trójprzymierza polityce Wiedeńskiego Urzędu Spraw Zagranicznych i zamierzają stanąć na czele ogólnosłowiańskiego ruchu przeciw ekonomicznym stosunkom z Niemcami. Żadnych traktatów, precz z trójprzymierzem, walka na noże — oto ma być hasło, dopóki Prusy będą gnębić Polaków z tamtej strony granicy.

W Wiedniu upatrują w tej zaostrojonej ostatnią notą „*Nordd. Alg. Ztg.*“ sytuacji bardzo niemiłą komplikację, oraz wielki brak względów dla tak bardzo trudnego stanowiska rządu austriackiego“.

Opinia zagraniczna poddała postępowanie rządu niemieckiego w sprawie wrzeńskiej surowej krytyce; kierownictwo jednak polityki niemieckiej trzymało się twardo zajętego stanowiska; co więcej, poszło dalej, wnosząc skargę do Watykanu na duchowieństwo polskie w zaborze pruskim z powodu agitacji i podniecania ludności w duchu narodowym. W komunikacie rządu niemieckiego, umieszczonym w półurzędowej gazecie austriackiej „*Politische Correspondenz*“ — czytamy między innymi: „Z podziwieniem i oburzeniem przyjęto w Berlinie krytykę nieprzychylną, jaką pewna część opinii publicznej stosuje do niemieckiej kultury i do niemieckiego poczucia prawnego z powodu zejść we Wrześni“.

Wyrok gnieźnieński w niczem nie zachwiał stanowiska, zajętego przez społeczeństwo polskie w zaborze pruskim. Wiec polski zwołany w Berlinie powziął następujące uchwały: 1^o wiec wyraża głębokie i serdeczne współczucie dla ofiar procesu gnieźnieńskiego, 2^o wzywa rodaków do składek na rodziny ofiar, 3^o wyraża głęboką radość z zadokumentowa-

nej solidarności całego społeczeństwa polskiego, bez względu na przynależność do państw, 4^o protestuje przeciwko systemowi pozbawienia Polaków najelementarniejszych środków, wiodących do uzyskania kultury, przeciw ograniczeniu polskich wykładów i zaprowadzeniu niemieckiego wykładu religji, przeciw szykanowaniu polskich wieców, oraz domaga się przyznania Polakom należnych im praw.

Opór dzieci w szkole we Wrześni nie został złamany, dzieci w dalszym ciągu odmawiały nauki religji po niemiecku: co więcej, przykład dzieci wrzesińskich odbił się echem i w innych szkołach w poznańskim jak np. w Miłostawiu, w Jaraczewie, w Buku. Natomiast ofiarność ogółu wzmagala się stale we wszystkich zaborach i rychło zaspokoila wszelkie potrzeby, jak to między innymi stwierdzono na początku 1902 r. zamienna odęzwa komitetu poznańskiego, zarządzającego funduszami na ofiary Wrzesińskie: „Sprawa wrzesińska poruszyła w wysokim stopniu ofiarność naszego społeczeństwa ponieważ jednak wszelkie potrzeby odnośnie dotychczasowemi składkami pokryte zostaną, dla tego, nie kładąc tamy dalszej ofiarności, oświadczamy komitetem szanownym ofiarodawcom, że dalsze składki po 1 stycznia 1905 r. wpływające na ręce komitetu lub do redakcji pism, obracać będziemy na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim, we ciele swego uznania“.

Prasa rosyjska (nawet reakcyjny „*Swiet*“ sławetnego Komarowa), zajęła w sprawie wrzesińskiej naogół stanowisko życzliwe dla dzieci polskich, podkreśliła niesprawiedliwość sądu gnieźnieńskiego rozpisala się dość szeroko, niekiedy lirycznie, o prawach religji w kościele i w szkole, o potrzebie rozniecania dodatnich procesów psychicznych w młodocianej duszy dziecka...

* * *

Jeżeli uprzytomnimy sobie cały szkicowo zarysowany wyżej przebieg sprawy wrzesińskiej, wczujemy się w nastrój całego ówczesnego społeczeństwa polskiego, a ponadto weźmiemy pod uwagę pełne obłudy—wobec istniejącego stanu rzeczy w zaborze rosyjskim—przytoczone dopiero co stano

wisko prasy rosyjskiej, jasnymi się stają motywy i pobudki, które skłoniły młodzież szkolną na Podlasiu, pójść w ślady dziatwy wrzesińskiej i zażądać wykładów religji w języku ojczystym.

Niemal równocześnie młodzież szkolna progimnazjum w Zamościu (30 stycznia 1902 r.) i gimnazjum w Siedlcach (1 lutego 1902 r.) oświadczyła władzom szkolnym, że nie chce się uczyć religji w języku rosyjskim, i zażądała wykładów religji w języku polskim. W Zamościu ksiądz prefekt, któremu przedewszystkiem uczniowie trzeciej i czwartej klasy wyrazili swe żądanie, przerwał lekcje, a samo zajście miało przebieg spokojny; natomiast w Siedlcach młodzież wystąpiła gremjalnie, a gdy inspektor i przybyły później dyrektor zachowywali się w sposób wyzywający i rozdrażnili podnieconą młodzież, doszło do ostrego, hałaśliwego protestu.

Sprawa wywołała duże podniecenie w mieście; rodzice naogół solidaryzowali się ze stanowiskiem dzieci. Władze szkolne czasowo zamknęły gimnazjum i zwróciły się do kuratora okręgu naukowego i do ministra oświaty; do Siedlec przyjechał prokurator z Warszawy, celem zbadania zajść, a z Petersburga przyszło wkrótce rozporządzenie, aby postąpić z uczniami z całą surowością.

Za przykładem Siedlec poszła wkrótce młodzież gimnazjalna w Białej, oraz w niektórych gimnazjach w kraju zabranym, a zwłaszcza w szkole realnej w Pińsku, gdzie uczniowie zaczęli odmawiać modlitwę po polsku; dyrektor usunął czasowo dwudziestu dwóch uczniów, a jedenastu kazał wyjechać z Pińska.

Rozpoczęły się śledztwa, namowy, groźby, a uczniowie pówolywali się zgodnie na stanowisko prasy rosyjskiej w sprawie wrzesińskiej.

Władze rosyjskie działały szybko: rozkazem ministra oświaty Wannowskiego dnia 10 lutego 1902 r. wydano z Siedlec 27 uczniów, a 202 uczniom, których czasowo usunięto ze szkoły, pozwolono powrócić, nie biorąc już od nich zobowiązania (jak to zamierzano robić z początku), że zgadzają się na naukę religji w języku rosyjskim. W Białej wydano 12 uczniów, w Pińsku ostatecznie 20.*)

*) W ręku autora niniejszej notatki znajdują się pełne spisy imienne uczniów wydalonych z Siedlec i z Białej.

W Warszawie po zejściu w Siedlcach powstał natychmiast—oczywiście tajny—komitet, który zajął się sprawą; delegat komitetu już w parę dni po wybuchu zaburzeń udał się do Siedlec i do Białej i z zachowaniem wskazanej ostrożności (na dworcach kolejowych i w obu miastach pełno było agentów tajnej policji moskiewskiej) porozumiał się z wpływowemi osobistościami, zebrał niezbędne informacje.

Szeroka opinja publiczna w byłej Kongresówce oraz w zaborach innych stanęła naogół—zważywszy niezwykle warunki i okoliczności sprawy—podobnie jak i po Wrześni, po stronie protestującej młodzieży: świadoma zaś zadań narodowa myśl polityczna zdawała sobie doskonale sprawę, że należy z jednej strony niezwłocznie zająć się losem wydalonych kilkudziesięciu uczniów, z drugiej zaś ująć w swę ręce zasadniczą stronę protestu, skierować wszczęty ruch na drogę właściwą i nie dać mu się rozlać nieobliczalną falą demonstracyjnych odruchów. W Warszawie, a także i na prowincji, zaczęto szerzyć wśród młodzieży szkolnej, a także na uniwersytecie i na politechnice agitację w celu wywołania protestu „w imię solidarności“ z Siedlcami.

Nie można się dziwić, że wypadki siedlecko-bialskie po Wrześni, wywołały gorący nastrój wśród podnieconej młodzieży szkolnej w Królestwie. A jednak dopuszczenie do ogólnych żywiołowych rozruchów w gimnazjach Królestwa i w uczelniach wyższych w Warszawie mogłoby z jednej strony wywołać nie dające się przewidzieć następstwa i ofiary, z drugiej zaś strony odebrałoby wszczętemu ruchowi charakter świadomej, konkretnej — a dla rządu w tym właśnie zakresie bardzo niedogodnej — polityczno-narodowej walki o prawo; w odmeście nieobliczalnych rozruchów ogólnych, zaginęłoby tło zasadnicze sprawy zwłaszcza, że rząd rosyjski nie omieszkałby i mógłby z łatwością przerzucić punkt ciężkości kłopotliwego zagadnienia, a mianowicie uznać je za przejaw ogólnej ruchawki młodzieży szkolnej, i co więcej, związać ją z istniejącymi właśnie w owym czasie rewolucyjnymi rozruchami w wielu instytutach i uniwersytetach w Rosji.

Była to zgodna opinja wielkiego odłamu inteli-

gencji, sympatyzującej z akcją młodzieży w Siedlcach i Białej. Opinja ta znalazła wkrótce swój wyraz w odezwie, jaką wydała w lutym 1902 r. Liga Narodowa. Oto bieg myśli i ważniejsze ustępy odezwy:

„Sprawa wrzesińska, która w całej Polsce wywołała objawy zbiorowego protestu i rozbudziła poczucie jedności narodowej, musiała poruszyć najsilniej serca i umysły młodzieży tam, gdzie rząd moskiewski zniewala tyśiące dzieci polskich do uczenia się nawet zasad wiary w obcej nienawistnej mowie.

Te dzieci musiały żywo odczuć wyrządzoną im krzywdę, gdy cały naród polski i cała Europa osądziły głośno barbarzyństwo pruskie i wyraziły współczucie jego ofiarom. Te dzieci musiały odczuć fałsz w powszechnym potępieniu wykładu religji w języku niemieckim, potępieniu wyrażonem cynicznie, nawet przez tych, którzy od lat wielu gniębą w szkole moskiewszczyzną młodzież polską.

Więc są dwie miary dla tej samej katuszy: inna dla chłosty niemieckiej, a inna dla moskiewskiego knuta? Więc są dwie polityki: jedna, która protest przeciw gwałceniu praw narodowych zaleca i bohaterstwem nazywa, a druga, która przemocy pokornie ulegać każe? Nie mogła tego zrozumieć, nie mogła się na to zgodzić ta część młodzieży polskiej, która we wschodnich powiatach Królestwa i kraju zabranym musi się uczyć religji po rosyjsku... Dzielna postawa młodzieży pozwala oczekiwać, że poświęcenie jej przyniesie skutek, że ta młodzież będzie miała zasługę osiągnięcia zdobyczy narodowej drogą zbiorowego oporu, rozumnie utrzymanego w granicach, odpowiadających celowi... Nie możemy jednak pozwolić, żeby dzielne wystąpienie młodzieży w Siedlcach i Białej było zmarnowaniem niedorzecznym i lekkomyślnym zachowaniem się jej rówieśników... Walka rozpoczęta w celu realnym, w celu zdobycia nauki religji w ję-

zyku ojczystym we wschodnich powiatach Królestwa i w kraju zabrany musi tam trwać, dopóki cel osiągnięty nie zostanie, ale musi się nim ograniczyć, nie może zamieniać się w ruch bezcelowy, pozbawiony rozumnej podstawy,

Potępiając nierozważne i szkodliwe w tym wypadku demonstracje powszechne, wzywamy wszystkich tych, którzy zależność swą od organizacji narodowych uznają, ażeby wszelkimi uczciwymi środkami przeciwdziałali usiłowaniom zniszczenia rozpoczętego dzieła, t. j. wywołaniu ogólnych rozruchów wśród uczącej się młodzieży. Szlachetna, patriotyczna młodzież nasza ma przed sobą otwartą drogę udziału w tej walce, którą zajęcia siedleckie rozpoczęły. Droga ta—to pomoc kolegom, wydalonym z Siedlec i Białej, a zapewne i z innych szkół... Byłoby hańbą dla nas, gdyby choć jeden z wydalonych za tę świętą sprawę nie miał możliwości dalszego kształcenia się, gdyby rodzice tych dzielnych młodzieńców, w obawie o ich przyszłość, musieli ukorzyć się przed wrogiem, gdyby po tak godnem wystąpieniu młodzieży znalazł się w Królestwie i Kraju Zbrany choć jeden kapłan katolicki, któryby zgodził się dalej prowadzić wykład religji w języku innym jak w ojczystym... Wszyscy powinniśmy dopomóc ofiarom przemocy moskiewskiej, wszyscy powinniśmy okazać, że solidaryzujemy się z młodzieżą w sprawie oporu przeciw nauce religji w języku rosyjskim, w mowie odwiecznych wrogów i prześladowców naszej wiary i naszego narodu.

Ale dla okazania tej solidarności nie potrzeba bezcelowych ofiar ze strony młodzieży, nie wolno wyzyskiwać jej szczerego zapалу, jej gotowości do poświęceń. Teraz kolej na starszych. Niech dowiodą odważnem i stanowczem zachowaniem się wobec rządu

moskiewskiego, że godzi się być ojcami takich synów".

Odezwa znalazła szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Wrzenie wśród młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej dało się na ogół opanować: do ogólnych rozruchów nie doszło. Podniecony nastrój młodzieży szkolnej wyladowywał się jednak w niektórych gimnazjach (Łomża, Płock) z okazji urządzanych w tym czasie uroczystych obchodów jubileuszowych na cześć Gogoła i przemówień (np. w Płocku), obrażających uczucia narodowe polskie.

Jak to już zaznaczono wyżej przed społeczeństwem polskim w omawianej sprawie stanęły dwa zadania: 1^o pomoc ofiarom, zabezpieczenie ich losu i umożliwienie dalszego kształcenia się, oraz 2^o przeprowadzenie akcji politycznej wobec rządu o wykład religii w języku polskim.

1. Wspomniany wyżej tajny komitet w Warszawie postanowił wejść w stałe stosunki z przedstawicielami społeczeństwa w Siedlcach i w Białej i zebrał szczegółowe dane, dotyczące potrzeb doraźnych i pomocy stałej. W tym celu dwaj przedstawiciele inteligencji Warszawskiej udali się do Siedlec i w mieszkaniu powszechnie szanowanego ś. p. Dra Anastazego Sawickiego odbyli zebranie z zaproszonymi przedstawicielami miejscowej inteligencji oraz omówili najważniejsze sprawy bieżące. W ten sposób Komitet Warszawski otrzymał szczegółowe dane, dotyczące potrzeb wydalonych uczniów; również szczegółowe dane otrzymane później o uczniach wydalonych z Białej i z Pińska.

27 iu uczniów wydalonych z Siedlec podzielono doraźnie na 3 kategorie. Do kategorii I ej zaliczono 13-tu uczniów, którzy potrzebowali natychmiastowej i później stałej pomocy materialnej; 3-ch uczniów kategorii 2-iej miało częściowo zapewnioną pomoc od rodziny i osób prywatnych; wreszcie do kategorii 3-iej zaliczono 11-tu uczniów, którzy pomocy materialnej nie potrzebowali. Komitet Warszawski znajdował się w stałym porozumieniu z cieszącym się wielkim poważaniem w Siedlcach ś. p. mec. Julianem Toczyskim.

Zbieranie ofiar i składek nastęrczało niemałe

trudności, wobec wielkiej czujności władz moskiewskich i niepomiernej wogóle w tych latach liczby agentów policyjnych. Sprawę trzeba było prowadzić jak najpoufniej, potworzono więc niewielkie koła zawodowe i towarzyskie, które obciążyły się stałymi składkami i zbierały ofiary wśród bliskich sobie osób. Dużą pomoc w zbieraniu funduszków okazała młodzież uniwersytecka i szkolna. Zbierano pieniądze na listy numerowane z nagłówkiem: „№№ lista składek na dalsze kształcenie młodzieży, wydalonej z gimnazjów, za żądanie nauki religji, w języku ojczystym“.

Pisma zakordonowe, zwłaszcza galicyjskie, zastępując skazaną na zupełne milczenie prasę w Królestwie, rozwinęły ożywioną akcję w tym kierunku a w Krakowie zawiązał się jawny Komitet, złożony z 7 znanych osobistości na gruncie krakowskim, w celu zbierania funduszu pomocy dla wydalonej młodzieży. Komitet wydał dn. 7 marca 1902 r. odezwę, przedrukowaną przez wszystkie pisma, aby w ten sposób wydatnie współdziałać z podziemną akcją w Kongresówce, stwarzając jawny ośrodek dla ofiarności ogółu. Składki płynęły nawet od rodaków z dalekiej obczyzny; fundusz, jaki się stopniowo gromadził powstał przeważnie z licznych drobnych kwot, większych ofiar brakło...

Poza zbieraniem funduszu pomocy, zajęto się losem wydalonych uczniów pod względem dalszego kształcenia się. Część umieszczono w szkołach prywatnych w Warszawie, niektórym udało się po roku ponownie wstąpić do innych gimnazjów państwowych, inni udali się do szkół galicyjskich, lub wyjechali zagranicę, jeszcze inni wstąpili, jako ochotnicy do wojska, celem uprzedzenia oczekującej ich później przymusowej służby wojskowej, poszczególni wreszcie odrazu wzięli się za bary z życiem i poszli drogą praktyczną (biuro, rzemiosło). Komitet Warszawski perjodycznie, na zwoływanych poufnie zebraniach prywatnych, informował o przebiegu sprawy siedlecko-bialskiej i w połowie roku 1904 wydał krótkie, cyfrowe—celowo bezimienne sprawozdanie, w nader ograniczonej liczbie odbitek hektograficznych na bibułce, które to sprawozdania

poufnie szły z rąk do rąk osób, interesujących się sprawą. Oto dosłowny odpis tego sprawozdania:

SIEDLCE (wydalonych 27).

Korzystało z pomocy stałej i całkowitej 9
" " doraźnej " 6

Razem 15

W roku 1903/4 korzystali z pomocy:

- 1 w Dublanach,
- 2 w akademii handlowej w Lipsku
- 3 w klasie 8-ej gimnazjum,
- 4 w klasie 7-ej gimnazjum.

Wydano ogółem od lutego 1902 do czerwca 1904 na wydalonych oraz na wpisy dla tych, których pozostawiono w szkołach, lecz pozbawiono ulg
Rb. 5471,50

BIAŁA (wydalonych 12).

W roku 1903/4 korzystali z pomocy:

- 1 w szkole leśnej we Lwowie,
- 1 przygotowywał się do matury,
- 1 rzemieślnik (mularz).

Korzystało z pomocy stałej i całkowitej 4
" " doraźnej lub czasowej 3

Razem 7

Wydano ogółem na pomoce doraźne lub czasowe
Rb. 2695,90

PŁOCK.

Korzystało z pomocy stałej i całkowitej 2

" " doraźnej 1

Razem 3

Wszyscy w r. b. skończyli gimnazjum. Wydano ogółem w ciągu lat dwóch
Rb. 856,00

PIŃSK (wydalonych 20)

Wydano ogółem na pomoce doraźne lub czasowe
Rb. 856,00

LWÓW.

Przesłano Rb. 120 w celu uzupełnienia funduszu, zebranego w Galicji (1332 kor. 16 hal) i wydano na 2 chłopców z Królestwa, którzy w roku 1903 uzyskali maturę lwowską
Rb. 120,00

Ogółem wydano Rb. 10033,40



Przychód wynosił Rb. 10232,10.

Rozchód „ Rb. 10033,40.

w kasie Rk. 19870.

Przypuszczalny rozchód na rok szk. 1904/5:

SIEDLCE: 3 uczniów w klasie 8-iej po Rb. 300—900

1 w Dublanach 300

1 w akademji handlowej w Lipsku 300

Razem Rb. 1500,00

BIAŁA: 1 w szkole leśnej we Lwowie 300

1 rzemieślnik 100

Razem Rb. 400,00

Przewidywane są ponadto pomoce
jednorazowe na wpisy oraz dla tych,
którzy w r. b. skończyli gimnazjum,
przypuszczalnie Rb. 1000,00

Ogółem około Rb. 4000,00

* * *

Spółeczeństwo polskie, w miarę możności, spełniło swój obowiązek wobec ofiar ucisku: wszystkim bowiem wydalonym zapewniono, w miarę potrzeby pomoc materjalną oraz starano się stworzyć im warunki najodpowiedniejsze dla dalszego kształcenia się czy też wyrobienia im stanowiska życiowego.

2. Poza sprawą zaopiekowania się losem młodzieży, pozostawało pytanie zasadnicze: co dalej? W opinji publicznej nie było dwóch zdań: trzeba — jak po Wrześni — wytrwać w oporze, nie zgodzić się, pod żadnym pozorem, na dalszy wykład religji po rosyjsku, wreszcie wszcząć akcję o jej wykład w języku polskim.

Już zaznaczyłem, że władze szkolne w Siedlcach, po ostatecznem wydaleniu grupy uczniów i ponownem przyjęciu czasowo usuniętych 202-ch, zamierzały żądać od ich rodziców wyrażenia piśmiennej zgody na wykłady religji w języku rosyjskim. Gdy jednak opinja stanęła mocno po stronie młodzieży, a odosobniony fakt uległości wobec takiego żądania wywołał ogólne zgorszenie, władze zaniechały zgoła nierealnego pomysłu.

Prefekt gimnazjum siedleckiego ks. Dubiszewski podał się do dymisji, a znacznie później uczynił to i ks. Górniak w Białej. Władze szkolne i administracyjne robiły wszystko, aby znaleźć po

wolnych sobie księży. Gubernator Siedlecki głosił, że ma czterech kandydatów na opróżnione miejsce. W marcu 1902 r. ukazała się odezwa, wydana przez grono księży i zatytułowana: „Fratribus in Christo” z podpisem: „Fratres”. Odezwa, utrzymana w gorącym tonie, podnosiła na wstępie patriotyczny zapal młodzieży, zaatakowała w sposób ostry i bezwzględny księży, którzy poprzednio zgodzili się na wykłady w języku rosyjskim, wreszcie nawoływała do oporu. Zabiegi i starania rządu nie odniosły żadnego skutku, wykłady religii nie odbywały się do wakacji letnich, a i z rozpoczęciem nowego roku szkolnego na jesieni roku 1902, nie zaprowadzono nauki religii, wobec braku wykładowców.

W tym czasie został opracowany przez prawników memoriał „Od mieszkańców m. Siedlec i gubernii Siedleckiej” i przesłany do ministra oświaty. Memoriał nosi charakter czysto prawnego, doniekąd suchego wyводу, sięga reskryptów carskich 1864 r. i 1866 r., opiera się na uchwałach Komitetu Urządzącego w roku 1866 i 1871 i dochodzi do wniosku prawnego, że religia rz.-katolicka w całym Królestwie Kongresowem winna być wykładana w języku polskim. Ponadto autorowie memoriału przypominają cyrkularz kuratora Warszawskiego okręgu naukowego z r. 1901 o nauczaniu języka polskiego we wszystkich bez wyjątku gimnazjach i progimnazjach tegoż okręgu i zwracają się do ministra z prośbą o przywrócenie nauki języka polskiego w gimnazjum Siedleckiem.

Zanotować jeszcze należy, że i z t. zw. sfer ugodowych został złożony w tej sprawie memoriał na imię cara Mikołaja, w imieniu rodziców dzieci, wydalonych z gimnazjum Bialskiego *)

Rząd rosyjski w ciągu całego roku szkolnego 1902/3 zajmował stanowisko bezwzględnie nieustępliwe i starał się w dalszym ciągu przełamać opór społeczeństwa, przede wszystkim przez wywieranie nacisku na duchowieństwo wyższe, oraz przez próby zjednania dla swych celów jednostek mniej od-

*) W posiadaniu autora niniejszego wspomnienia znajdują odpisy po rosyjsku obu memoriałów.

pornych z pośród księży, za pomocą ponętnych kuszących ofert.

General-Gubernator Czertkow na wiosnę 1903 r. ofiarowywał upatrzonemu przez siebie kandydatowi na prefekta 3600 rb. rocznej pensji (kilka razy więcej od zwykłego wynagrodzenia), trzymiesięczny urlop i dodatkowo rubli 600 na wyjazd zagranicę. Oferta nie została przyjęta.

Biskup Lubelski sędziwy ksiądz Jączewski, w którego djecezji znajdowały się gimnazja Siedleckie i Bialskie, został wezwany do Petersburga i tam trzech ówczesni potentaci państwowi: Plewe, minister spraw wewnętrznych, Zenger—minister oświaty i Mosołów—dyrektor departamentu wyznań obcych, groźbami usiłowali Go skłonić do ustępstwa i wydania odpowiedniego polecenia podwładnemu duchowieństwu. Powszechnie szanowny biskup Jączewski, znany ze swego charakteru i głębokich uczuć narodowych, odpowiedział odmownie.

Rok szkolny 1902/1903 dobiegał swego końca, gdy oto w początkach czerwca zjawił się reskrypt carski, zezwalający na wykłady religii rz.-katolickiej w języku ojczystym uczniów, we wszystkich bez wyjątku średnich zakładach naukowych Królestwa. Oto odpis tego charakterystycznego pod względem stylizacji dokumentu:

„Reskrypt Najwyższy na imię Ministra Oświaty tajnego radcy Zengera.

Grzegorz Edwardowiczu! W Bogu spoczywający Dziad Mój Aleksander II w dniu 13 sierpnia 1880 r. Najmiłościwiej rozkazał zarządzającemu ministerjum oświaty nie wzbraniać w przyszłości wykładania religii rz.-katolickiej uczniom średnich zakładów naukowych w guberniach Królestwa Polskiego w ich języku ojczystym, z zastrzeżeniem, aby środek ten nie był rozciągnięty na niektóre zakłady naukowe, gdzie wykłady rzeczony odbywały się dotychczas w języku rosyjskim.

Uznawszy obecnie za dobre, aby porządek rzeczy, ustanowiony przez Najwyższy Rozkaz z dnia 13 sierpnia 1880 r. dla więk-

szości średnich zakładów naukowych Warszawskiego okręgu naukowego był rozciągnięty i na te 6 męskich i 2 żeńskie średnie zakłady naukowe tego okręgu, co do których dopuszczone było wyżej pomienione ograniczenie, polecam Panu zająć się przedsięwzięciem środków, skierowanych ku temu, aby z początkiem przyszłego roku szkolnego wykłady religii rz.-kat. w języku ojczystym uczniów dozwolone były we wszystkich bez wyjątku średnich zakładach naukowych kraju, w których kształcą się wychowañcy lub wychowawice tego wyznania.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej
Mości ręką podpisano

„Mikołaj“.

w Carskiem Siole

25 maja 1903

(Prawit. Wiestnik №116)

Dzisiejsze młodsze pokolenie polskie być może nie zrozumie i nie odczuje w pełni tego zadowolenia, jakie w szerokich sferach całego ówczesnego społeczeństwa i w jego warstwach przodujących, wołała ta niewielka w istocie rzeczy zdobycz. Ta wartość zwycięstwa polegała nie na radosnym oczywiście fakcie, że odtąd młodzież będzie się uczyć religii w języku ojczystym, ale na tym, że dowodnie uzmysłowiło ono w znacznym odłamie biernemu społeczeństwu, że nawet w najcięższych warunkach politycznego ucisku, można i owocną staje się w porę podjęta, celowo i umnie poprowadzona, świadoma walka polityczna. Należy na tem miejscu jaknajdobitniej podkreślić właśnie polityczno-wychowawcze znaczenie walki o wykład religii w języku polskim, na zawsze mocnym naradowo Podlasiu, inaczej—głośniejszym w swoim czasie „sprawy siedlecko-bialskiej“.

W krótkim okresie dwudziestolecia, które nas nie dzieli, zaszły kolejno fakty tak wielkiej dosłowności, jak wojna japońska, rewolucja rosyjska, a także początkami ustroju przedstawicielskiego, przyszedł wielka wojna światowa i w jej wyniku urodziła państwa polskiego, — że wiele przejawów

naszego życia narodowego nawet z ostatnich czasów niewoli, zupełnie naturalnym rzeczą porządkiem w pełną idzie niepamięć.

Sądzę jednak, że nawet w pełnej mroźnej pracy twórczej, jaką ma przed sobą społeczeństwo polskie, może nie zawadzi od czasu do czasu spojrzeć wstecz w bliską — a tak już odległą — przeszłość. Z takiej myśli powstało niniejsze krótkie, niepełne wspomnienie jednego epizodu: pokoleniu starszemu przypomni ono czasy ciężkie, a jednemu pełne pracy, wysiłków i walki, ukochania i wiary; szczęśliwemu pokoleniu młodemu pozwoli rozejrzeć się nieco niepojętych dlań dzisiaj warunkach życia polskiego i działania jego starszych braci.

W ten sposób nawiązuje się — pozornie rwać się — nic porozumienia i przymierza pomiędzy dawnymi i młodszymi laty, ujawnia się ciągłość wciąż wyzwalającej się energii narodu, tworzy się spójna i mocna narodowa więź.

Na wieczną rzeczą pamiętkę pozwalamy sobie podać tutaj nazwiska wydalonych uczniów z gimnazjum w Siedlcach i Białej.

SIEDLCE,

- Klasa VIII: 1. Dąbrowski Władysław
2. Hejdukowski Stefan
3. Krassowski Bronisław
4. Zawadzki Rajmund.
- Klasa VII: 1. Beczkowicz Adam
2. Czerwiński Romuald
3. Dąbrowski Zygmunt
4. Dobrowolski Antoni
5. Frankowski Feliks
6. Gałczyński Józef
7. Garbaczewski Stanisław
8. Grodzicki January
9. Kozakiewicz Marjan
10. Trentowski Stefan
11. Zaleski Franciszek

Klasa VI: 1. Frankowski Eugenjusz
2. Rozbicki Władysław
3. Rzewuski Stefan
4. Wolfke Paweł

Klasa V: 1. Beczkowicz Zygmunt
2. Lesiecki Bohdan
3. Moryc Marjan
4. Świderski Henryk
5. Świdziński Karol

Klasa III: 1. Dażwański Stefan
2. Dąbrowski Jan
3. Stępkowski Marjan

BIAŁA

Klasa VIII: 1. Światopełk-Mirski Bohdan
2. Wroczyński Jan
3. Zieleniewski Władysław

Klasa VII: 1. Chmieliński Władysław
2. Juchniewicz Wacław
3. Karpiński Leon
4. Krzyżanowski Adam
5. Sokołowski Stefan
6. Tymiński Wacław

Klasa VI: 1. Łuba (imię nieznane)

Klasa V: 1. Juchniewicz Czesław
2. Kwiatkowski (imię nieznane)

KONIEC.

Poz. księgi 4855/15



7



226270

1811

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

Digital-Center

Ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82